№ 149. Rok X. SOSNOWIEC — sobota 19 lipca 1919 roku. Cena numeru 30 fen.

Cena ogłoszeń na 1-ej stronie wiersz petitowy mk. 2,00 na III-ej stronie—mk. 1.50 na IV-ej stronie — 0.75 f., nadesłane za wiersz garmontowy — mk, 2,50, Drobne ogłoszenia po 10 fen. za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk.1.50

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4-ym przy ul. Starososnowieckiej w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz: „Skra" Sosnowiec.

SKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem rocznie m. 42.00 — półrocznie m. 21.00—kwartalnie m. 10.50—miesięcznie m. 3.50 z przesyłką pocztową 3 m. 50 f., miesięcznie. Cena numeru pojedyńczego — 30 fen.

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

Oddziały własne w Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza №

Nasze sprawy.

Ratujmy Suwalszczyznę!

Na zjazd redaktorów pism prowincjonalnych zdołał przybyć również do Warszawy redaktor wychodzącej w Suwałkach „Ziemi Suwalskiej" dr. Sienkiewicz. Piszemy, że przybyć „zdołał", gdyż, niestety, nie jest rzeczą łatwą dotrzeć z Suwałk do stolicy Rzeczypospolitej.

Powitany entuzjastycznie zakomunikował red. Sienkiewicz fakty niesłychane, których tylko słabe echa dochodziły z Suwalszczyzny do kraju.

Oto, jak wiadomo, część Suwalszczyzny okupują jeszcze krzyżacy, a te miejscowości, które oni opuścili, zajmują natychmiast wojska litewskie, ale o tym co się tam dzieje, niepodobieństwem jest pisać ze spokojem.

Litwini okupowali część Suwalszczyzny na skutek wieści, że Rada Czterech w Paryżu ziemie te przyznała Litwie.

Dzieją się tam gwałty okropne, codziennie krew polska zlewa obficie ziemię naszą, więzi się i morduje działaczy polskich, którzy postanowili bronić ziemi tej do ostatka i nie uznają żadnych jakoby zapadłych decyzji w sprawie Suwalszczyzny.

— Jeżeli nam nie przyjdzie z pomocą sejm, rząd i naród—mówił red. Sienkiewicz—rozegra się na Suwalszczyźnie krwawy akt jej wyzwolenia z pęt chwilowej niewoli. Apeluję do redaktorów pism prowincjonalnych o poparcie naszej sprawy przez wywarcie nacisku na sejm i rząd, by rozpoczęto energiczne i natychmiastowe kroki— wołał do zebranych na zjeździe redaktorów 36 pism prowincjonalnych redaktor „Ziemi Suwalskiej".

Po wysłuchaniu tych niezwykłych relacji zjazd prasy uchwalił w tej sprawie rezolucję:

— „Na wieść o niesłychanych i mrożących krew w żyłach okrucieństwach krzyżacko-litewskich, popełnianych w ziemi suwalskiej, tej organicznie związanej z Polską połaci kraju, zamieszkałej wyłącznie przez ludność polską, Zjazd prasy prowincjonalnej podnosi w obliczu świata cywilizowanego głośny protest oraz wzywa rząd, sejm i delegację na kongresie pokojowym do natychmiastowej energicznej obrony mordowanych i katowanych przez najeźdźców synów Polski".

Jedyne pismo na Suwalszczyźnie „Ziemia Suwalska" nie może nawet wołać o pomoc, gdyż skneblowano jej usta więzami cenzury. A tymczasem aresztowania, prześladowania i rabunki trwają dalej. Całe wsie są tak ograbione, że nie pozostawiono w nich ani jednego konia, ani jednej sztuki bydła!

Wołamy więc w imieniu prześladowanych do sejmu i rządu o pomoc, wołamy do społeczeństwa, by wystąpiło z głośnym protestem przeciw rządom pruskim i

litewskim w nieszczęsnej Suwalszczyźnie, której cierpienia zwiększy wkrótce klęska głodu, gdyż ani zebrać, ani zwieść z pola ludzie nie będą mogli.

Niechaj uchwały rad gminnych, miejskich, zarządów miast, uchwały wieców i stowarzyszeń zapadną w tej sprawie, domagając się obrony dla tej połaci kraju ze strony rządu i delegacj naszej w Paryżu.

(w.)

Czy zapłacimy 25 miljardów Francji?

W numerze 180 „Kurjera Polskiego“ ukazała się notatka, wydrukowana kursywą, w której redakcja, powołując się na „najzupełniej miarodajne źródło“, twierdzi, że „na konferencji pokojowej w Paryżu zapadła decyzja, iż Polska ma zapłacić Francji 25 miljardów franków w złocie. Na tę sumę składa się: piąta część długów Austrji, jako odszkodowanie za inwestycje, pobudowane przez dawny rząd austrjacki w Galicji, oraz część długu rosyjskiego“.

Po zasięgnięciu informacji z zupełnie pewnego źródła, „Gazeta Warszawska“ oświadcza, że powyższa wiadomość jest jedną z licznych fantazji „Kurjera Polskiego“, niezgodną ani odrobinę z prawdą. Pierwotny bowiem projekt, aby Polska, Czechy, Serbja i Rumunja przyjęły na siebie ciężar odszkodowań należnych ze strony b. monarchji austrjackiej, uległ o tyle zmianie, że wielkie mocarstwa zgodziły się na zwolnienie wymienionych czterech mocarstw od płacenia zobowiązań Austrji, pod warunkiem że zapłacą, jako udział w kosztach uwolnienia tych terytorjów, 1 i pół miljarda franków złotych, z czego na Polskę przypadłoby około 250 miljonów franków.

P. Władysław Grabski podpisał wspomniane zobowiązanie pod warunkiem wyłączenia lasów, stanowiących własność polską w Galicji, z sum, które wypadnie każdemu państwu płacić za majątki skarbowe, na mocy klauzul traktatu. Warunkowe podpisanie umowy skłoniło wielkie mocarstwa do zamieszczenia w traktacie tym ustępu, wyłączającego lasy z szacowania należności od Polski.

Z życia stolicy.

Plotki o zamachu stanu.

„Kurjer Poranny“ podaje jako curiosum pogłoskę, krążącą w kołach sejmowych, że jest projektowany nowy zamach stanu.

Termin zamachu naznaczono na 25 lipca. Naczelnikiem państwa miałby zostać premjer Paderewski, oczywiście pod pewnymi warunkami.

Prezesem ministrów byłby Dmowski, wodzem naczelnym Haller, szefem sztabu Dowbór-Muśnicki.

Wszyscy wybitni działacze lewicowi mieliby być uwięzieni.

Nowy gabinet miałby posiadać charakter wybitnie narodowo-demokratyczny, t. j. składaliby go ludzie, wystawieni przez spiskowców.

Pogłoska powyższa jest plotką, ukutą w kuźni peposowskiej dla odwrócenia uwagi od siebie. W kuźni tej wykuwane są bardzo szerokie plany dyktatury PPS., o czym nawet wróble na dachu świergocą.

Prasa polska u Morgentaua.

Warszawa, 17 lipca.

Komisja amerykańska, wysłana do Polski przez Wilsona w celu zbadania u nas sprawy „pogromów“, zaprosiła do pałacu hr. Raczyńskich przedstawicieli prasy warszawskiej na d. 16 b. m.

Na konferencję przybyli przedstawiciele prawie wszystkich pism polskich, m. in.: W. Rabski („Kur. Warsz.“), Śudzewicz („Gaz. Poranna“), T. Święcicki („Gaz. Polska“), H. Liński („Kur. Polski“), St. Menzel („Kur. Por.“ i „Goniec Krak.“) i M. Kryński („Gaz. Warsz.“) i inni.

Senator Morgentau wygłosił dłuższe przemówienie, w którym na wstępie zaznaczył, że przyjechał do Polski celem zbadania stosunków, panujących w kraju, gdyż dla Ameryki sprawa ta jest bardzo ważną, zakreśliła ona bowiem sobie bardzo szerokie plany finansowe w stosunku do Polski.

Bezpośrednią przyczyną przyjazdu komisji był fakt, że senat amerykański, na skutek wiadości o „pogromach“ w Polsce zażądał interwencji Ameryki.

Natomiast prezydet Wilson jest zdania, że zanim nastąpi interwencja, trzeba przedtym sprawę zbadać i obie strony wysłuchać.

W dalszym ciągu zaznaczył Morgentau, że prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej jest za silną Polską, a to ze względu, iż zdaniem jego niemcy mogą tajnie lub jawnie zawrzeć przymierze z Rosją, co mogłoby zagrozić pokojow i świata.

Senator Morgentau opowiedział przedstawicielom prasy nader ciekawy szczegół o podpisaniu przez przedstawicieli Polski dodatkowego traktatu pokojowego o mniejszościach narodowych.

W przeddzień podpisania traktatu, powiada Morgentau, prezydent Paderewski był u prezydenta Wilsona i przedłożył szereg propozycji, dążących do pewnych zmian poszczególnych punktów traktatu. P. Wilson przyznał słuszność tych uwag, zaznaczył jednak, że jest już za późno na wprowadzenie jakichkolwiekbądź zmian, a zresztą żadnego traktatu nie należy uważać za rzecz idealnie nietykalną, że jeżeli chociaż 85 proc. klauzul w traktacie jest słusznych, to traktat taki uważać należy za słuszny, że wreszcie, kończył prezydent Wilson w odpowiedzi Paderewskiemu, każdy traktat międzynarodowy, a więc i ten podpisany przez Polskę, w przyszłości podlegać może weryfikacji, a wtedy ewentualnie dadzą się wprowadzić pewne poprawki.

P. Morgentau oświadcza dalej przedstawicielom prasy polskiej, że nie przyjechał do Polski w roli prokuratora oskarżyciela, ani w roli niczyjego obrońcy, lecz w roli pośrednika, który starać się będzie bezstronnie zbadać sytuację i, o ile to mu się uda, złagodzić antagonizm między społeczeństwem polskim i żydowskim. W końcu p. Morgentau dodał, że jest żydem, jednocześnie patrjotą amerykańskim i pragnąłby, aby ten sam stosunek mógł zapanować w Polsce.

Po przemówieniu sen. Morgentaua zabrał głos generał Jadwin, który zwrócił się do dziennikarzy z prośbą o podanie komisji pewnych konkretnych propozycji w zakresie unormowania stosunków polsko-żydowskich. Dziennikarze polscy uchylili się narazie od spełnienia prośby generała, zastrzegając sobie czas do przyszłej konferencji, którą ma się odbyć w nadchodzący poniedziałek.

W dyskusji, która się następnie rozwinęła, brali udział p. p. Rabski, Liński, Menzel i Święcicki.

Na pytanie jednego z dziennikarzy polskich, dlaczego klauzulę narzucono Polsce, sen Morgentau odpowiedział, iż główną przyczyną tego było złamanie przez Rumunję umów berlińskiego kongresu pokojowego w r. 1878, na którym gwarantowano równouprawnienie żydom rumuńskim. Chciano zapobiedz temu na przyszłość, nie chcąc zaś urazić dumy narodowej rumunów, zastosowano klauzulę względem wszystkich nowopowstałych państw i Rumunji.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś w sobotę 19 b. m. Wincentego.
Jutro w niedzielę 20 b. m. Czesława.

Wschód słońca g. 4 m. 01.
Zachód „ g. 8 m. 10.

Ogólna.

Ruch na kolejach. Może niejednego zdziwi fakt, że na kolejach naszych ruch osobowy wzmógł się tak dalece, że przewyższył normy przedwojenne. Powodem tego są przedewszystkim ustawiczne podróże wojskowe.

Na froncie, jak obliczono, przebywa zaledwie 20 proc. żołnierzy, 40 proc. w zakładach tyłowych, drugie zaś 40 proc. stale podróżuje.

Ruch osób cywilnych jest duży, gdyż ciągle mamy do czynienia z wyjazdami. Ten jedzie po kilka par butów do Poznania, ów po co innego do Krakowa lub do miejscowości prowincjonalnych. Nie brak też i wycieczek. Dość wspomnieć zjazd ludowców, który zgromadził w Warszawie 15 tysięcy osób. Na pryncypalnych linjach naszych ruch osobowy równa się ruchowi Paryż — Londyn. Misje koalicyjne zwracały już niejednokrotnie na to uwagę naszego zarządu kolei i proponowały wprowadzenie daleko idących ograniczeń, stosowanych ze względu na wyjątkowe czasy na zachodzie. Ministerjum jednak na razie nie uważa je za niepożądane.

Po zniesieniu blokady. Wiadomość o zniesieniu blokady Niemiec i wschodu Europy przez ententę wywołała ożywienie w świecie handlowym, gdyż liczne firmy miały wiele zamówionych towarów za granicą, skąd nie można było ich sprowadzić z powodu tej blokady.

Tak naprz. 3 warszawskie firmy tytuniowe zakupiły u kupców greckich pół miljona funtów tytoniu po 20 marek, podczas gdy najtańszy tytuń rosyjski kosztuje obecnie 350 mk. Kupcy kolonjalni zakupili w Holandji 10 wagonów herbaty po 7,75 mk. za funt oraz 30,000 centnarów kawy i kakao po bardzo niskich cenach. I te produkty były wstrzymane z powodu blokady. Obecnie więc napływ towarów będzie nader obfity.

Konfiskaty dzienników. Z rozporządzenia władz nałożono areszt na nr. 26 „Rozwoju“ za art. „Prawo obywatelstwa“ oraz na nr. 56 „Prawdy Robotniczej“ za artykuł „Przyjazd komisji żydowskiej“. Redaktorów pociągnięto do odpowiedzialności sądowej za podburzanie jednej części ludności przeciwko drugiej. Również nałożono areszt na nr. 4 — 5 „Towarzysza“ za artykuł p. t. „Jedność walki“. Redaktora pociągnięto do odpowiedzialności sądowej z art. 129 k. k.

Wszystkie pisma powyższe wychodzą w Warszawie.

Uruchomienie przemysłu. Ciekawą wskazówkę dla tendencji uruchomienia przemysłu jest statystyka warszawskiego Stow. dozoru nad kotłami parowymi w zakresie czynnych kotłów.

Z ogólnej liczby 5 753 kotłów, zarejestrowanych w Stowarzyszeniu za czasów okupacji, było czynnych 2,440. Obecnie liczba ta wzrosła do 3,298 kotłów.

Widoczna jest tendencja do uruchomienia fabryk. „Niestety, dotkliwy brak paliwa jest wielkim szkopułem dla naszego przemysłu, który otrzymuje jedną czwartą, a najwyżej pół swego obecnego zapotrzebowania.

Posady lekarzy szkolnych. Z początkiem roku szkolnego 1919/20 będą wakowały w pomniejszych miejscowościach b. Królestwa Polskiego posady lekarzy szkolnych przy państwowych seminarjach nauczycielskich. Posady te będą obsadzone od 1 września 1919 r. Wysokość poborów (zależnie od miejscowości i ilości pracy) będzie wynosiła 8040 —11100 mk. rocznie. Podania z dokumentami należy przysyłać do ministerjum W. R. i O. P. do dnia 10 sierpnia r. 1919.

Odpowiedzialność kolei za przesyłki.

Pilna ta sprawa, poruszona już w komisji komunikacyjnej sejmu, jest uregulowana.

Koleje nie ponoszą odpowiedzialności za straty wynikające z niebezpieczeństwa przewozu towarów, stosownie do osiągniętego z nadawcą porozumienia w wagonach otwartych; z wadliwości opakowania, o ile to jest zaznaczone w liście przewozowym, wadliwego naładowania, zepsucia towarów (np. gnicia, rdzy i t. d., za szkody wyrządzone transportom, którym towarzyszyć powinien dozorca z ramienia nadawcy.

Przy przewozie towarów, które, wskutek owych właściwości, tracą regularnie na wadze, koleje ponoszą odpowiedzialność za braki po potrąceniu 20 proc. od towarów płynnych, wilgotnych, oraz od drzewa farbierskiego, kory, korzeni, tytuniu, tłuszczów, olejów stwardniałych, owoców, liści tytuniowych, wełny, skór, żył, kopyt, rogów, kości, ryb suszonych, chmielu i kitu, oraz 1 proc. od wszystkich towarów.

Odszkodowanie oblicza się według cen handlowych danego towaru — nie wyżej wszakże od 150 mk., względnie 300 koron za 100 kg.

Roszczenia z powodu strat wygasają po sześciu miesiącach: w razie braku wagi od otrzymania przesyłki, w razie jej zaginięcia — od oznaczonego terminu dostawy.

Skargi należy składać na piśmie.

Za bagaż zaginiony w całości, lub częściowo odpowiada kolei w myśl przytoczonych przepisów do wysokości 10 mk., względnie 20 kor. za kilogram.

Ważne wyjaśnienie sądu.

Sąd apelacyjny w Warszawie, na posiedzeniu gospodarczym wydziału karnego w dn. 18 z. m. orzekł:

1) że sprawy o lichwę wojenną na mocy dekretu z dn. 5 grudnia 1918 r. (poz. 50) należącą do właściwości sądu;

2) że dekret z dn. 11 stycznia r. 1919 (poz. 109) bynajmniej nie wyłączył tych spraw z pod właściwości sądu;

3) że urząd walki z lichwą i spekulacją jest władzą administracyjną, stworzoną w tym celu, żeby dopomagać sądowi i urzędowi prokuratorskiemu w walce z lichwą, nie zaś, aby je zastępować;

4) że decyzje urzędu do walki z lichwą nie mają charakteru wyroków sądowych, nie mogą być uważane za ostateczne i wobec tego art. 42 u. p. k. nie ma do nich zastosowania;

5) że skazanie kogokolwiek przez ten urząd na karę administracyjną uprawnia urząd prokuratorski do niewszczynania postępowania karnego w wypadku, jeżeli uzna prokurator represję za dostateczną, lecz bynajmniej nie odbiera prokuratorowi prawa skierowania sprawy na drogę sądową;

6) że kara, wymierzona w drodze administracyjnej, bynajmniej nie krępuje sądu przy wyrokowaniu i najwyżej może być zaliczona na poczet kary, orzeczonej przez sąd.

Wyrok ten — ogłoszony w „Gazecie sądowej“ (№ 28) — przywracając powagę prawa, położy chyba kres licznym skargom i nieporozumieniom.

Z Sosnowca.

Bolszewizm w wojsku. W Łodzi, jak to donieśliśmy w „Skrze“ wczoraj, w mieszkaniu Ryszarda Kędry, który wkręcił się do wojska polskiego jako podporucznik, znaleziono cały arsenał bolszewicki, oraz znaczne zapasy umundurowania i żywności.

Ów Kędra znany był i w Sosnowcu. W baonie siódmym, który dziś zasłużył na nazwę zaszczytną „bataljonu śmierci“, Kędra zajmował stanowisko oficera prowjantowego i dał się dobrze we znaki swymi bezprawnymi rekwizycjami.

O tych czynnościach łotrowskich Kędry wiedzieliśmy wszyscy, lecz w imię źle zrozumianego obowiązku milczenia milczeliśmy, wychodząc z błędnego mniemania, że ujawnienie nadużyć jednostki splami honor całego oddziału.

W rezultacie, prasa miejscowa moralnie stała się współwinną dalszych czynów Kędry.

Ów łotr, gdy 7 bson wychodził z Sosnowca, zdołał się ukryć i, jak widzimy, wyjechał do Łodzi, by tam zacząć swą pracą przeciwpaństwową, w czym zapewne niemałą pomocą była mu jego połowica, żydówka.

Do wszystkich urzędów w pow. będzińskim. Delegat urzędników państwowych w powiecie będzińskim, p. sędzia Pomianowski, zwraca się z prośbą do wszystkich urzędów państwowych, municypalnych i do zrzeszeń nauczycielskich, by w możliwie krótkim czasie nadesłały pod jego adresem zapotrzebowania na papierosy z dokładnym wyszczególnieniem potrzebnej ilości.

Z „Lutni“. Wczoraj nowowybrany zarząd „Lutni“ podzielił między siebie czynności:

Na prezesa wybrany został p. Julian Janik, na wiceprezesa p. Maksymiljan Walewski, na sekretarza p. Michał Maj, na skarbnika p. Franciszek Grabiński. Gospodarzami lokalu zostali p.p. Mossiorski i Krzyżanowski.

Pozatym do zarządu należą pp. Raykowski, Sietwiński i Witczyński oraz p. Danielewiczówna.

Echa zabójstwa Dziekana. W sprawie zabójstwa w lasku milowickim komunisty Dziekana z Czeladzi, pepesowcy wznieśli interpelację, na którą minister Wojciechowski odpowiedział, że śledztwo, zarządzone w tej sprawie przez władze wojskowe, wykazało, że Dziekan zginął z rąk robotników, swych wrogów politycznych, a udział wojskowy w powyższym zabójstwie jest zupełnie wyłączony.

Nie znamy szczegółów śledztwa, nie wiemy więc, na jakich danych opiera ono to bardzo ryzykowne twierdzenie. Ze swej strony możemy zapewnić, że o walce bratobójczej nie może być mowy, gotowiśmy raczej przypuścić jakąś pomyłkę lub błąd śledztwa.

„Ruki po szwam!“ czyli przygoda posła Pużaka na stacji w Sosnowcu została wyjaśniona przez ministra gen. Leśniewskiego w odpowiedzi na interpelacje pepesowców w sejmie w sposób następujący:

„Zarządzone przedwstępne dochodzenia wykazały, że w wypadku, przez interpelantów podniesionym, nietykalność posła Pużaka w istocie przez funkcjonarjuszów straży kolejowej na st. Sosnowcu naruszoną została. Całą przeto sprawę ministerjum spraw wojskowych skierowało do prokuratora przy właściwym sądzie wojskowym dla wytoczenia śledztwa i ukarania winnych.“

Losy szpicla. Szpicel niemiecki, Migdalski, jak się dowiadujemy, po dwukrotnym zwolnieniu go z więzienia, aresztowany został przed 3 tygodniami po raz trzeci i wywieziony do jednego z więzień dalszych.

Kwesta włościańskiego Zw. oświaty i ofiarność Zagłębia. W mieście naszym bawią delegatki włościańskiego Związku oświaty z Warszawy, pp.: Stefanja i Anna Le Gutko, które niedawno powróciły z Moskwy, gdzie ograbiono je doszczętnie z posiadanego majątku osobistego. Zajęły się one gorliwie akcją zbierania ofiar na cele kulturalno oświatowe dla żołnierza polskiego i na przeciwdziałanie u nas akcji bolszewików, których rezultat pracy, wrogiej każdemu ustrojowi społecznemu, same na własne oczy widziały.

Rezultaty kwesty ogłaszamy w dzisiejszym numarze.

Kwesta Związku włościańskiego oświaty. Dotychczas wpłynęły na ręce pp. Le Gutko, następujące ofiary zakładów przemysłowych, kopalni i osób prywatnych:

Tow. „Flora“ mk. 225, Sosn. Tow. kopalń i zakł. hutn. mk. 150, Powszechne Tow. elektr. mk. 50, Tow. grodzieckie mk. 200, Tow. „Saturn“ mk. 150, Tow. francusko-rosyjskie mk. 150, Tow. francusko-włoskie mk. 150, Tow. „Hr. Renard“ mk. 150, Tow. „Czeladź“ mk. 150, kop. „Flotz Rudolf“ mk. 100, fabryka chemiczna „Radocha“ mk. 100, Henryk Prywer mk. 100, B. Meyer mk. 150, Bank handl. warsz. oddz. sosnow. mk. 150, magistrat m. Sosnowca mk. 150, polska krajowa Kasa pożyczk. mk. 150, P. Lamprecht mk. 75, Zakłady żelazne milowickie mk. 75, J. L. Rechnic i S-ka, Dąbrowa mk. 75, urzędnicy Tow. W. Fitzner i K. Gamper w Sosnowcu mk. 75, zarząd huty „Puszkin“ mk. 75, Tow. pożyczk. oszcz. mk. 50, Tow. zjedn. apt „Wir“ mk. 50, Sączewski, Będzin mk. 15, razem mk. 2750 i od adm. huty Bankowej kor. 100.

Za szczere dowody zainteresowania się akcją Związku oświaty i za datki liczne serdecznie dziękują delegatki, St. i A. Legutko.

Co słychać na G. Śląsku? Pewna górnoślązaczka, której udało się przejść granicę, opowiada, że niemcy w okrutny sposób mszczą się tam na polakach, aresztują moc osób, a aresztowanych morzą głodem.

W Katowicach panuje ruch niezwykły, pełno szpiegów kręci się po ulicach, dworcach, restauracjach i t. d.

Smacznego! Na ulicy Modrzejowskiej siadają handlarki, z cukierkami, wiśniami, ciastkami i t. p. smakołykami, na których siada wszelkie robactwo, a dzieci handlarek brudnymi rękami dotykają się towarów. Pożądanaby było rzeczą, aby władze policyjne zabroniły tego rodzaju ulicznych sprzedaży.

Niesforny pies. Pewnej dziewczynce, która niosła obiad ojcu do fabryki niewiadomo czyj pies wylał obiad, chwyciwszy zębami za koszyk. Dziewczynka z płaczem wróciła do domu, a ojciec głodny pracować musiał do wieczora.

Zamienił się stryjek...

Krążą pogłoski, iż miejsce po p. Pękosławskim, który podobno zdecydował się ostatecznie opuścić stanowisko komisarza pełnomocnego powiatu będzińskiego, ma objąć p. Piwowar, prezydent Dąbrówy.

Nie wiemy, czym się powodują nasze władze ministerjalne przy mianowaniu ludzi na tak ważne i odpowiedzialne stanowiska, jakim jest stanowisko komisarza w naszym powiecie, wiemy jednak, że p. Piwowar żadnych specjalnych zdolności administracyjnych dotąd w Dąbrowie nie wykazał.

Jeśli przeciwko p. Pękosławskiemu, który obok wad, ma wiele zalet, podnosiły się głosy protestu, to tym głośniej protestować będziemy przeciw mianowaniu p. Piwowara, o którego zaletach niczego dowiedzieć się nie można.

Nie przypuszczamy, aby wracały czasy „republiki lubelskiej“, gdy przynależność partyjna była jedyną kwalifikacją nawet do zajęcia posady prezydenta republilki. Dziś po kilku długich i ciężkich miesiącach rządów można chyba zaprzestać mianować na chybił — trafił i na próbę, za którą zawsze ludność drogo płaci. Jeśli p. Daszyński w sejmie z rozbrajającą szczerością przyznaje, iż w obecnych warunkach rząd pepesowski nie utrzymałby się nawet 14 dni, to z równą szczerością oświadczamy, że p. Piwowar, jako osobistość partyjna, w Zagłębiu, tak bardzo nawskroś narodowym, nie wytrzyma dni czterech.

Rządów pepesowskich jawnych i ukrytych mamy po uszy albo i wyżej. Jeśli więc w narodowym Zagłębiu nie może zająć najwyższego urzędu administracyjnego ktoś z obozu narodowego, to trzeba przynajmnicj mianować na takie stanowisko człowieka bezpartyjnego, aby on rządził, a nie rządzono nim.

Zakulisowych rządów nie zniesiemy, i w błogiej nadziei, że głos nasz wysłuchany będzie, protestujemy przeciwko kandydaturze p. Piwowara, którego skromność i brak ambitnego wysuwania się bez żadnych ku temu danych chcemy podziwiać w dalszym ciągu... z daleka.

(r.)

Z Będzina.

Napad zbrojny. W dniu 15 lipca r. b. lekarz weterynarji pow. będzińskiego p. Bakker jechał w sprawie służbowej do Siewierza. O godzinie 9 rano, kiedy wjechał za Siewierzem w las, z lasu wybiegło 3 bandytów z rewolwerami. Zaskoczyli oni drogę jadącemu, jeden wystrzelił z rewolweru i zawołał „stój“. Bandyci zrobili rewizję i żądali pieniędzy. Po zrewidowaniu zabrali z portmonetki p. Bakkerowi kilkadziesiąt marek.

Z sejmiku powiatowego.

(Posiedzenie 4-te, dn. 23 czerwca b. r.)

Porządek dzienny obejmował:

1) Zaciągnięcie pożyczki od M. R. P. Mk. 2.500,000. na roboty publiczne.

Posiedzenie zagaił przewodniczący p. Zamościk, wyjaśniając, iż potrzeby powiatu pod względem ulepszenia komunikacji, oraz paląca kwestja zatrudnienia bezrobotnych, wyłoniły kwestję zaciągnięcia nowej pożyczki na roboty publiczne. Przewodniczący otwiera w tej sprawie dyskusję, udzielając głosu inżynierowi powiatowemu, który w treściwych słowach wyjaśnia stan robót publicznych i zaznacza, iż, badając szczegółowo potrzeby powiatu pod względem budowy dróg zarówno powiatowych, jak i gminnych, przeprowadził w tej kwestji ankietę w gminach.

Prawie wszystkie gminy wypowiedziały się za potrzebą budowy, wzgl. naprawy swoich dróg, lecz nie posiadają na to funduszów.

Gmina Bobrowniki odpowiedziała wyraźnym życzeniem zaciągnięcia pożyczki na naprawę swoich dróg.

O ileby zadość uczynić życzeniem wszystkich gmin, należałoby uporządkować około 144 kilometrów dróg gminnych, — na co nie wystarczy proponowana suma Mk. 2 i pół miljona. Inż. St. Warchoł jest więc zdania, że trzebaby przystąpić do najniezbędniejszych robót, które ewentualnie wskaże komisja drogewo-budowlana.

W końcu inżynier powiatowy proponuje, aby sejmik zaciągnął pożyczkę i udzielił gminom pożyczek, wzgl. zapomóg, na budowę dróg gminnych, gdyż tylko w ten sposób gminy swoje drogi doprowadzę do właściwego stanu, a w przeciwnym razie, bez pomocy ze strony sejmiku, stan dróg gminnych nie ulegnie poprawie.

Delegat M. R. P. wyjaśnia, że ministerjum udziela pożyczek aby przyjść sejmikom z pomocą w kierunku uporządkowania dróg i zatrudnienia bezrobotnych, — na warunkach przystępnych, mianowicie, na lat 15, z tego na 5 lat bez proc. i 10 lat na 5 proc.

Po dłuższej dyskusji, w której zabierali głos przewodniczący, sędzia Herman, inż. Czaplicki i inni, wydział powiatowy uchwalił jednogłośnie zaciągnąć pożyczkę, przekazując komisji drogowo budowlanej opracowanie planu robót i przedstawienia go na następne posiedzenie wydziału.

Z Ojcowa.

Droga z Olkusza do Ojcowa przez wieś Sułoszowe Pieskową Skałę została w tym roku poprawiona i znacznie ulepszona. Ale przejazd kosztowny bardzo, bo za wynajęcie wózka parokonnego żądają 200 do 400 koron. Chcąc jechać taniej, trzeba przybywać koleją do Olkusza we wtorki lub piątki, tj. dnie targowe, wtedy bowiem łatwo o okazję do Ojcowa lub do pobliskiej Skały. Od strony Krakowa najbliższa stacja kolei jest Zabierzów, skąd do Ojcowa tylko 9 kilometrów, które przejść można piesso bez wielkiego trudu.

Zakład leczniczy w Ojcowie otwarty od 1 kwietnia, pod kierunkiem dyrektora dr. St. Kozłowskiego, mieści kilkadziesiąt osób, przy cenach podwyższonych z powodu ogólnej drożyzny wiktuałów.

Hotel pod Łokietkiem jest odrestaurowany i urządzony wygodnie. Restauracje i bufet prowadzi tamże p. Tomczyk.

Dobra Ojców książąt Czartoryskich dzierżawi obecnie konsorcjum z p. M. Majewskim na czele, zarząd spoczywa w rękach p. Władysława Majewskiego, inżyniera.

Stowarzyszenie spożywcze miejscowe prowadzi sklep, w którym goście przyjezdni otrzymują aprowizację po cenie komitetowej, umiarkowanej. Utrzymanie dzienne jednej osoby w pensjonacie willi

„Serdeczna“ kosztuje 30 koron, mieszkanie 10 kor., razem więc 40 k. W domu Zawiesa obok parku p. Nowacki założył „Cukiernię Lwowską“.

Gimnazjum realne 8 klasowe pod kierunkiem dyrektora p. St. Bułyckiego rozwija się stopniowo bardzo pomyślnie.

Poczta najbliższa znajduje się w sąsiedniem miasteczku Skale, dla tego listów poleconych lepiej tu nie wysyłać, gdyż z powodu formalności kwitowania dochodzą spóźnione.

Miejscowy zakład artystyczno fotograficzny p. Wolniewicza wydaje mnóstwo nowych kart pocztowych z widokami, całe albumy i rozliczne drobiazgi pamiątkowe z doliny Prądnika, odznaczające się wielkim smakiem i starannym wykończeniem.

W ogóle Ojców, pomimo chwilowego opustoszenia podczas wojny, stopniowo się ożywia i dochodzi do dawnej świetności.

S. J. Cz.

Z kraju.

Bezgraniczna łatwowierność. Mieszkanka Łańcuchowa, gminy Brzeziny, 20-letnia Antonina Baranówna, chcąc wyjść za mąż, poprosiła o odpowiednią poradę znajomą cygankę. Ta poleciła jej, aby dla spełnienia swych życzeń zakopała w ziemi na granicy pola wszystką garderobę i gotówkę, jaką posiada w domu. Dziewczyna wierząc w skutek, zabrała z domu wskazane przedmioty i razem z cyganką dokonała tej czynności. Zakopane rzeczy miały leżeć trzy dni, t. j. czasie w tym miał się pojawić konkurent. Po upływie 3 ch, a następnie 10-ciu dni, Baranówna, pomimo iż wróżba nie spełniła się, w obawie zniszczenia ubrania w ziemi, postanowiła je wykopać. Okazało się, iż znikła wszystka garderoba wartości 4764 kor. i gotówka w kwocie 330 rb. i 100 kor. Zawiadomiona policja odszukała oszustkę, a sporządziwszy protokuł, sprawę skierowała na drogę sądową.

Ziemie, odstąpione Polsce mogą być dopiero w tym dniu oddane pod jej władzę, gdy traktat pokojowy stanie się prawomocnym. Nastąpi to jednak dopiero po ratyfikacji tego traktatu.

Berlin, 17 lipca.

Pisma berlińskie dowiadują się z rzekomo wiarygodnego źródła, że już dnia 24 bm. polskie oddziały wojskowe zajmą Prusy zachodnie. Władze pruskie poczyniły już przygotowania celem oddania polakom administracji. Charakterystyczna jest, że nawet Berliner Tageblatt“, który dłuższy czas zajmował nieprzejednane stanowisko, wzywając do nieoddawania polakom przyznanych im przez konferencję ziem, obecnie zmienił front i nawołuje do nawiązania stosunków z polakami, celem pokojowego i pomyślnego dla obu stron współżycia.

Czesi za zbrojnym zajęciem Śląska.

Morawska Ostrawa, 17 lipca.

Czesi ostrawscy, prowadzeni przez „narodni Vibor pro Slezku“ w Polskiej Ostrawie, zabiegają gorączkowo, ażeby nie dopuścić do pokojowego załatwienia sporu o Śląsk Cieszyński.

Wysuwają oni niemożliwe żądanie granicy Wisły i nawołują rząd i społeczeństwo czeskie do zbrojnego zajęcia Śląska.

Nawet obecnie, mimo to, iż zebranie się konferencji polsko czeskiej w Krakowie zostało zadecydowane, prasa czeska z góry zapowiada bezcelowość jej obrad, a pesymizm starają się szerzyć te same sfery czeskie, z których pochodzą delegaci na konferencję w Krakowie.

Pomoc dla dzieci.

Lyon, 17 lipca.

Donoszą z New Yorku, iż tworzy się tam nowa organizacja zaprowjantowania Europy, a w szczególności pomocy dla dzieci. Organizacja ta będzie zupełnie niezależna od państwa, przejmie ona dzieło zainaugurowane przez amerykański zarząd aprowizacyjny i zastąpi go w Polsce, w Czecho-Słowaczyźnie, Jugo-Sławji i Armenji. Na czele nowej organizacji stoi Herbert Hoover.

Telegramy.

Komunikat polski.

Poznań, 17 lipca

Komunikat głównego dowództwa z d. 17 lipca:

Front północny:

Prócz utarczek patroli pod Kowalewem i Ofelją i zwykłej strzelaniny na froncie spokój.

Front zachodni:

Pod Krzyżkówkiem i Węgielnem odpędzono patrole niemieckie. W okolicy Hamerni słaby ogień minowy. Zresztą bez zmiany.

Front południowy:

Pod Kawczem, Żołędnicą i w Kępińskiem działalność artylerji niemieckiej. Zresztą nagół spokojnie.

Zajęcie Zbaraża, Skałatu, Zaleszczyk i Husiatyna.

Warszawa, 18 lipca.

Komunikat sztabu generalnego z dnia 17 lipca.

Front galicyjsko-wołyński.

Pościg za nieprzyjacielem doprowadził nas do zajęcia Zbaraża, Skałatu i Zaleszczyk jeszcze w ciągu dnia wczorajszego. Dziś 17 go lipca rano zajęto Husiatyn. Oswobodzone po kilkumiesięcznej inwazji ukraińskiej Zaleszczyki witały z entuzjazmem wkraczających ułanów.

Szybkie tempo naszego pościgu oddało w ręce nasze prawie wszystkie nieuszkodzone linje kolejowe. Nieprzyjaciel usiłował nam bronić przejścia przez Seret w dolnym jego biegu, wprowadzając w bój świeżą brygadę strzelców siczowców, zagrożony jednak naszym oskrzydlającym manewrem, musiał się natychmiast wycofać.

Jeden z batalionów legionowych zaatakował koło Czortkowa silniejszy dwukrotnie oddział ukraiński i odrzucił go przed front sąsiedniej dywizji, gdzie go w całości wzięto do niewoli. Nasze straty nieznaczne. Zdobycz dnia dzisiejszego wynosi: 1200 jeńców, w tym 8 oficerów, jedno działo, kilka karabinów maszynowych, kilkaset karabinów ręcznych, 6 lokomotyw 84 wagonów i materjał telefoniczny.

Zwycięstwo nad ukraińcami.

Lwów, 17 lipca.

Jak podają dzienniki, we wszystkich miejscowościach, przez nasze wojska zdobytych, znaleziono materjały wojenne i amunicję. Zdobyte armaty biorą udział w dalszej akcji. W Czortkowie zdobyły wojska nasze 200 wagonów i kilkanaście lokomotyw. Stwierdzono, że ukraińcy przygotowywali na wtorek rano ofensywę w wielkim stylu, zostali jednak przez nasze wojska pobici.

Zbrodniczy zamach na pociąg hallerczyków

Poznań. 17 lipca.

Na stacji Kolankowo, na linji kolejowej, wiodącej z Berlina do Poznania, dokonano zamachu na pociąg, wiozący hallerczyków.

Użyto w tym celu pocisku wybuchowego, który zniszczył 6 wagonów.

Ofiarą padło kilkunastu żołnierzy polskich.

Oprócz zabitych są i ranni. Na razie szczegółów brak.

Wycofanie się niemców.

Praga, 17 lipca.

Czeskie biuro prasowe donosi z Torunia:

Według doniesień z kompetentnych źródeł w Gdańsku niemcy z początkiem września opuszczą ziemie, które mają być zwrócone Polsce.

Nauen, 17 lipca.

Redjetel. st. poznańskiej. Wiadomość, nadeszła z Torunia o przekroczeniu 14 b. m. linji demarkacyjnej przez wojsko polskie, w tej formie nie odpowiada faktom.

Redaktor i wydawca: Helena Monsiorska.

Drukarnia „Iskry“.